

Jezus Opuszczony i Dzie?o Maryi

Jak Ko?ci??

To w?a?nie na opuszczeniu Jezusa ukrzy?owanego Bóg skoncentrowa? nasz? dusz? ju? w pocz?tkach Ruchu. W tym cierpieniu i przez to cierpienie, które jest szczytem m?ki, rozwin?? si? nasz Ruch.

Opowiem jak to wszystko by?o, ale od razu mo?na zauwa?y?, ?e linie wielkiej historii za?o?enia Ko?cio?a znajduj?, w pewien sposób, odbicie w historii naszego Ruchu, który chocia? na ma?? skal?, jest Ko?cio?em. Jan Pawe? II w sierpniu 1984 stwierdzi?, ?e nasze Dzie?o posiada fizjonomi? swej Matki: "Widz?, ?e idziecie bardzo autentycznie za t? wizj? Ko?cio?a, za tym samookre?leniem, które Ko?ci? sobie nada? na Soborze Watyka?skim II". Wiadomo, ?e odkupienie rodzaju ludzkiego zosta?o zapocz?tkowane przez mi?o?? Jezusa do Ojca. Mi?o?? ta natchn??a Jezusa, aby wype?ni? to, czego pragn?? Ojciec, czyli by spe?ni? wol? Ojca. Wola ta w istocie streszcza?a si? w mi?o?ci do braci, a Jezus odda? za nich swe ?ycie: "Nikt nie ma wi?kszej mi?o?ci od tej, gdy kto? ?ycie swoje oddaje za przyjaci? swoich" (J 15,13). Je?li przyjrzymy si? naszemu Ruchowi, widzimy, ?e tak?e on wyp?ywa z pragnienia mi?o?ci: mi?owa? Boga, który w pierwszych dniach naszej historii objawi? si? nam jako Mi?o??, jako Ojciec. Tak?e dla nas mi?o?? ta polega?a i polega na spe?nianiu woli Bo?ej, której streszczeniem jest nowe przykazanie: "aby?cie si? wzajemnie mi?owali, tak jak Ja was umi?owa?em" (J 15,12). Wi?c równie? dla nas mi?o?? Boga (po w?osku l'amare Dio = kocha? Boga) ma to znaczenie: by? gotowym umrze? jeden za drugiego (por. J 15,13).

Kto jest mi?o?ci??

Zapowied? naszej historii. Nie by?o jeszcze pierwszego focolare; nie zna?am jeszcze swojej pierwszej towarzyski. Uczy?am. Pewnego dnia przysz?a do mnie wierz?ca, gorliwa osoba. Opiekowa?a si? ona grup? m?odzie?y, któr? zafascynowa?a religi? przez spotkania rekreacyjne, muzyk?, weso?e opowiadania. Zapyta?a mnie czy mog?abym im co? powiedzie?. Zgodzi?am si?.

"O czym b?dzie Pani mówi?a?" - pyta. "O mi?o?ci" - odpowiadam. "A czym jest mi?o?ci?" - zaciekawiona pyta dalej. " To Jezus ukrzy?owany" - odpowiadam.

Prawdopodobnie wówczas po raz pierwszy, w moim ?yciu przysz?ej fokolary, mówi?am o Nim. W tamtych czasach, nawet w ?rodowiskach znanych z wierno?ci wobec religii, jak to z którego pochodzi?y?my, nie by?o w zwyczaju mówi? o mi?o?ci. A jeszcze mniej wierzy?, ?e Ukrzy?owany, który przyci?ga wszystkich do siebie, jest skuteczn? si?? apostolatu tak?e w naszej epoce. Dlatego - musz? wyzna? - ?e do dzisiaj nie wiem, kto mi w?o?y? w usta takie okre?lenie mi?o?ci. Pó?niej zrozumia?am: Jezus ukrzy?owany - mówi o tym tak?e ?wi?ty Pawe? - "samego siebie wyda? za nas"(Ef 5,2), "samego siebie wyda? za mnie" (Ga 2,20).

Ksi?ga ksi?g

Ukrzy?owany wkrótce si? objawi? w ?yciu pierwszych fokolarin jako Ten, którego nale?y na?ladowa?, aby dawa? konkretny wyraz naszej mi?o?ci do Boga. ?wiadcz? o tym niektóre moje my?li z listu pochodz?cego prawdopodobnie z '44:

"Przesy?am wam my?l, która streszcza ca?e nasze ?ycie duchowe: Jezus ukrzy?owany!

Oto wszystko.

On jest ksi?g? ksi?g.

On jest sum? wszelkiej wiedzy.

On jest najgor?sz? mi?o?ci?.

On jest najdoskonalszym wzorem.

Uczy?my Go jedynym idea?em naszego ?ycia.

To On poci?gn?? ?wi?tego Paw?a do takiej ?wi?to?ci...

Niech nasza dusza pragn?ca kocha? pami?ta o Nim zawsze w ka?dej nadchodz?cej chwili.

Niech nasza mi?o?? nie b?dzie sentymentalizmem.

Niech nie b?dzie zewn?trznym wspó?czuciem.

Niech b?dzie zespoleniem z Nim ".

Najwi?ksze cierpienie

Prawie równocze?nie zauwa?amy jednak, ?e obok przymiotnika "ukrzy?owany" pojawia si? inny: "opuszczony". Co on oznacza? W jaki sposób Jezus opuszczony objawi? si? jako nasze specyficzne powo?anie? Dnia 24 stycznia 1944 pewien ksi?dz powiedzia? nam, ?e Jezus cierpia? najbardziej, kiedy wo?a? na krzy?u: "Bo?e mój, Bo?e mój, czemu? Mnie opu?ci??" (Mt 27,46; Mk 15,34). W?ród chrze?cijan panowa?o wówczas przekonanie, ?e Jezus cierpia? najbardziej w Ogrodzie Getsemani. Jednak my, przekonane o s?uszno?ci s?ów kap?ana, jako przedstawiciela Chrystusa, uwierzy?y?my, ?e opuszczenie by?o szczytem cierpienia. Wiemy zreszt?, ?e to przekonanie staje si? dzisiaj wspólnym dziedzictwem dla teologii i duchowo?ci. Spotkanie ze wspomnianym kap?anem sta?o si? zewn?trzn? okoliczno?ci?, która - widzimy to teraz - by?a odpowiedzi? Boga na nasz? modlitw?, w której my, pierwsze fokolariny, porwane pi?knem Testamentu Jezusa, poprosi?y?my Go, zjednoczone w Jego imi?, aby nauczy? nas urzeczywistnia? jedno??, o któr? przed ?mierci? prosi? Ojca. W ci?gu pi??dziesi?ciu sze?ciu lat ?ycia Ruchu, zawsze do?wiadczali?my, ?e jedno?? jest mo?liwa w?a?nie dzi?ki mi?o?ci do Jezusa ukrzy?owanego i opuszczonego.

Jego wybór

Okoliczno?? ta kry?a w sobie przes?anie dla nas. Jezus opuszczony objawia? si? nam po raz pierwszy, aby?my Go wybra?y czy te? lepiej, po to by nas wybra? i zaprosi? nas do pój?cia za Sob?: "Nie wy?cie Mnie wybrali, ale Ja was wybra?em" (J 15,16). On zatem stan?? na czele rzeszy ludzi, którzy razem z nami poszli, id? i pójd? za Nim. I nie mieli?my w?tpliwo?ci. Powo?a? nas mocno i zdecydowanie. Jezus opuszczony sta? si? wkrótce naszym wszystkim.

Fragmenty ksi??ki: *Krzyk opuszczenia, Chiara Lubich. 2001.*